

Leon Tarasewicz w Galerii Bielskiej BWA

KOLOROWA PODŁOGA

Ogromny obraz, po którym można chodzić, wymalował w Galerii Bielskiej BWA Leon Tarasewicz, jeden z najbardziej oryginalnych i cenionych w świecie współczesnych polskich malarzy. Przy okazji spotkał się też z młodzieżą z bielskich szkół, opowiadając jak żyją i działają artyści.

Tarasewicza pociągają wielkie przestrzenie - ściany, mury, schody, podłogi, które zamalowuje barwnymi wzorami, na przykład poziomymi pasami. Tak było między innymi w Bielsku-Białej, gdzie ozdobił wielką ścianę centrum handlowego Gemini Park. Dzieła tego już nie ma, bo Gemini jest rozbudowywane, barwny mur zburzono, a artysta nie pozwolił zachować ani kawałka swego dzieła. Podobnie będzie w Galerii Bielskiej, gdzie zamalował ogromną powierzchnię podłogi w sali na piętrze. Wielobarwne podłogowe malowidło będzie cieszyć oczy widzów tylko przez miesiąc, po czym Tarasewicz swe dzieło zamaluje na białą i śladu po nim nie będzie.

Pochodzący z wioski pod Białymstokiem artysta, na co dzień hodujący kury ozdobne, jest zafascynowany kolorem, barwami natury, przyrody. Preferuje barwy jasne, bardzo wyraziste. W Galerii Bielskiej dominuje żółć zmieszana z tysiącami plam zieleni i błękitu, przechodząca miejscami w czerwień. Zwiedzający wystawę zastanawiają się, co ten wielobarwny obraz przedstawia. Czy jest to łąka pełna kwiatów, czy pobojowisko z plamami krwi? A może łagodna zieleń przechodząca w groźną, ognistą czerwień symbolizuje tragiczną przeszłość miejsca w którym znajduje się galeria: stała tu okazała synagoga, spalili ją hitlerowcy.

Skojarzenia mogą być różne, ale artysta się od nich odżegnuje, choć nie wyklucza różnych interpretacji i refleksji. - *Nie trzeba tego z niczym łączyć - mówi. Bo nie jest to malowidło coś ilustrujące. Istotą tego dzieła jest po prostu stworzenie niezwykłej, barwnej przestrzeni. Tarasewicz uważa, że obraz ma się bronić samym malarstwem, a nie pozaartystyczną treścią. - Kolory to mój alfabet. Wybieram takie, jakich potrzebuję, by wyrazić wizualnie mój pomysł. Kupuję farby w kolorach podstawowych, mieszam w pojemniku, by uzyskać takie barwy i odcienia, jakie zaplanowałem. A dlaczego podłoga? - Jak się ma na nią*



Stojąc na swoim dziele Leon Tarasewicz chętnie o nim rozmawiał.

pomysł, to dlaczego nie? - odpowiada artysta. - Kto powiedział, że miejsce obrazów jest tylko na ścianie? Mało to dzieł sztuki ozdabia na przykład sufity? Więc i podłoga się do tego celu nadaje.

Podczas spotkania z młodzieżą Leon Tarasewicz podkreślał, że siłą wybitnych twórców, nowatorów, jest ich osobowość, wykorzystywanie trudnych nieraz doświadczeń życiowych. To często ludzie z prowincji z dużym багаżem przeżyć, ale i siłą charakteru, która pozwoliła im wyrwać się z maszyny (wychowanie, szkoła, studia) nastawionej na poprawność i przystosowanie się do społeczności. - Dobrego zachowania, wzorów etycznych, przykładu

dla innych nie należy raczej u wybitnych artystów szukać. Mają pokrecone życiorysy, na Podbeskidziu przykładem może być nieżyjący już Andrzej Szewczyk. Nie jest ważne jak żyją, tylko co tworzą. Znam wielu bardzo kulturalnych profesorów sztuk pięknych, którzy jako artyści nic nie reprezentują - mówił Tarasewicz. - Oceniajmy dorobek twórców, a życiorysy zostawmy na boku. Artyści tworzący coś naprawdę nowego, zmieniają granice kulturowe społeczeństwa. I potrafią to tylko nieliczni. Warto tworzyć im warunki do działania, pozostawić swobodę, nie ingerować. Bo tych paru „wariatów” państwu nie zaszkodzi...

Tekst i foto: **ZDZISŁAW NIEMIEC**